

Bilans przedterminowych wyborów do parlamentów krajowych w Kraju Saary, Szlezwiku-Holszynie i Nadrenii Północnej-Westfalii

Wybory do parlamentów krajowych śledzone są z wielką uwagą przez komentatorów niemieckiej sceny politycznej, a dla kierownictw partii politycznych stanowią ważną próbę sił i barometr popularności w oczekiwaniu na wybory do *Bundestagu* lub Parlamentu Europejskiego. Ich wyniki mają wpływ nie tylko na kształt sceny politycznej w kraju federacji, gdzie przeprowadzono wybory; oddziałują również na poziomie federacji – na skład Rady Federalnej (*Bundesratu*). To zwycięskie koalicje delegują przedstawicieli krajów (najczęściej członków rządów krajowych i wyższych urzędników) do *Bundesratu*. Na rok 2012 nie zaplanowano w Niemczech żadnych istotnych wyborów – ani do *Bundestagu*, ani do Parlamentu Europejskiego, ani do parlamentów krajowych. Dla większości partii politycznych miał to być okres konsolidacji przed zaplanowanymi na wrzesień 2013 r. wyborami do *Bundestagu*. Tymczasem niemiecka opinia publiczna koncentrowała się w pierwszych miesiącach 2012 r. na aferze prezydenta Christiana Wulffa. Niejako w cieniu tych wydarzeń w trzech krajach federacji – Kraju Saary, Szlezwiku-Holszynie, Nadrenii Północnej-Westfalii – rozwiązano parlamenty i rozpisano przedterminowe wybory. Czy rozpad aż trzech koalicji krajowych w tak krótkim czasie może świadczyć o pierwszych symptomach kryzysu niemieckiego parlamentarizmu?

Nr 88 / 2012
12'07'12

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Autor:
Piotr Kubiak

Redakcja:
Marta Götz
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

Niewątpliwie mieliśmy do czynienia z precedensową sytuacją w dziejach zjednoczonych Niemiec, a pierwsze miesiące 2012 r. okazały się na niemieckiej scenie politycznej bardzo gorące.

Kraj Saary (Saara, niem. Saarland) należy do grona najmniejszych krajów federacji. Zamieszkuje go około miliona mieszkańców, co oznacza, że do Rady Federalnej deleguje on jedynie trzech przedstawicieli. Kraj Saary uznawany jest za jeden z najbardziej uprzemysłowionych regionów Niemiec, głównie ze względu na leżące w południowej jego części Zagłębie Saary. Przez lata wizytówką regionu były kopalnie węgla kamiennego, jednak w pierwszych latach XXI w. przeprowadzono tutaj restrukturyzację polegającą na zamknięciu większości kopalń i dywersyfikacji przemysłu. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych i w latach dziewięćdziesiątych XX w. przewagę w Kraju Saary uzyskała SPD, co pozwoliło socjaldemokratom rządzić tutaj samodzielnie (lata 1985-1999). Niezwykłą wręcz popularnością w Kraju Saary cieszył się premier rządu krajowego (1985-1998) i lider tutejszej SPD Oskar Lafontaine, zwany niekiedy Napoleonem z Saary. We wrześniu 1998 r. po wygranych wyborach do Bundestagu przez koalicję SPD-Zieloni O. Lafontaine zrezygnował z kierowania rządem krajowym i objął tekę ministra finansów w rządzie federalnym. W marcu 1999 r. ustąpił z zajmowanych stanowisk (w tym ze stanowiska przewodniczącego SPD) i stał się surowym krytykiem polityki społecznej gabinetu kanclerza Gerharda Schrödera. Brak Lafontaine'a odbił się niekorzystnie na wyniku SPD w wyborach krajowych z września 1999 r. Odtąd przez dwie kadencje (1999-2009) w Kraju Saary samodzielnie rządziła CDU, a premierem rządu był wówczas Peter Müller. Powrót O. Lafontaine'a stał się najważniejszym wydarzeniem kampanii wyborczej przed wyborami w 2009 r. Tym razem O. Lafontaine liderował partii *Die Linke*. Wybory do *landtagu* Kraju Saary z 30 sierpnia 2009 r. wygrała wprawdzie CDU (34,5% głosów), jednak poniosła na tyle duże straty, że nie była w stanie stworzyć rządu samodzielnie lub z koalicyjną FDP (9,2% poparcia). Obie partie miały 24 miejsca w 51-osobowym parlamencie. Również SPD (24,5% głosów) poniosła spore straty, a Zieloni z trudem przekroczyli próg wyborczy. Największy sukces odniosła *Die Linke*, która uzyskała 21,3% głosów i 11 mandatów, ale żadna z pozostałych partii nie była skłonna wchodzić z nią w koalicję. Taka sytuacja była zapowiedzią ogromnych trudności w stworzeniu rządu. Wprawdzie powołanie wielkiej koalicji CDU/SPD na wzór rządu federalnego gwarantowało poparcie większości *landtagu*, jednak w obliczu narastających tarć pomiędzy chadekami i socjaldemokratami w przededniu wyborów do *Bundestagu* z 27 września 2009 r. takie rozwiązanie nie było na rękę obu partiom. Wreszcie po długich negocjacjach powołano rząd koalicyjny złożony z CDU, FDP i



Zielonych – tzw. koalicja jamajska (od kolorów flagi Jamajki: czarny – CDU, żółty – FDP i zielony – Zieloni). Na czele rządu ponownie stanął Peter Müller. Utworzenie rządu koalicyjnego złożonego z przedstawicieli trzech dość zróżnicowanych partii było rozwiązaniem doraźnym i wkrótce w koalicji ujawniły się zatargi. Koalicja trwała dopóki na czele rządu stał P. Müller. Ten w sierpniu 2011 r., po 12 latach kierowania rządem Kraju Saary, ustąpił z urzędu, by objąć funkcję sędziego w Federalnym Trybunale Konstytucyjnym. Jego następczyni na stanowisku premiera rządu Kraju Saary Annegret Kramp-Karrenbauer nie potrafiła utrzymać spoistości w rządzie dysponującym minimalną większością w *landtagu*. W tej sytuacji 6 stycznia 2012 r., w dniu święta Trzech Króli, który był tradycyjnym dniem zjazdów liberałów z południowo-zachodnich Niemiec, A. Kramp-Karrenbauer ogłosiła rozpad dotychczasowej koalicji i jednocześnie wzmogła rozmowy z SPD na temat powołania rządu wielkiej koalicji. Kierownictwa obu partii wyraziły gotowość zawarcia koalicji, ale po uprzednim rozpisaniu nowych wyborów. Obie partie miały nadzieję na odzyskanie głosów utraconych w 2009 r., na co wskazywały wstępne sondaże przedwyborcze. Dlatego opowiedziały się za rozwiązaniem *landtagu*, do czego doszło 26 stycznia 2012 r. Termin nowych wyborów wyznaczono na dzień 25 marca 2012 r. Zgodnie z oczekiwaniami najwięcej głosów otrzymała CDU – 35,2%, jednakże chadekom udało się tylko minimalnie uzyskać większe poparcie niż w 2009 r. (o 0,7p.p.). Spory sukces odnieśli socjaldemokraci, zdobywając 30,6% głosów (wzrost poparcia o 6,1p.p.), głównie kosztem *Die Linke*. Pomimo sporych strat (-5,0p.p.) *Die Linke* utrzymała pozycję trzeciej siły w Kraju Saary, uzyskując 16,3% głosów. Zieloni ponieśli niewielkie straty (-0,9p.p.) i uzyskali 5,0% poparcia. Prawdziwą klęskę ponieśli liberałowie, którzy zdobyli zaledwie 1,2% głosów. Poparcie dla FDP spadło tym samym aż o 8,2p.p. Wynik ten był prawdziwą katastrofą dla liberałów i wpisał się w serię porażek w wyborach krajowych poniesionych przez nich w 2011 r. Najczęściej komentowany w mediach był olbrzymi sukces jaki odniosła Partia Piratów, na którą głosowało 7,4% wyborców. Wynik o tyle zaskakujący, że Partia Piratów dopiero od niedawna zaczęła tworzyć swoje struktury organizacyjne w Kraju Saary, otrzymując w czasie kampanii wyborczej wsparcie od Piratów z sąsiednich krajów federacji, m.in. z Nadrenii-Palatynatu. Na sukces Partii Piratów złożyło się kilka czynników. Przede wszystkim debata wokół ACTA i związane z nią protesty społeczne, które przetoczyły się w styczniu i lutym przez Niemcy, pomimo wstrzymania się przez rząd federalny od podpisania tego dokumentu. Temat tej debaty łączył się z najistotniejszymi dla Piratów zagadnieniami dotyczącymi wolności w Internecie: Partia Piratów opowiada się za swobodą wymiany plików w Internecie, ograniczeniem monitorowania obywateli w sieci przez policję, postuluje jednocześnie wzmocnienie ochrony danych osobowych.



Sukces ten częściowo tłumaczy panujący od kilku lat w Niemczech klimat zniechęcenia do dotychczasowych partii politycznych. Dla wielu Niemców Partia Piratów jawi się jako ożywcza siła w skostniałym niemieckim systemie partyjnym. W trakcie wyborów do *landtagu* Kraju Saary udało się Piratom przyciągnąć część osób niezdecydowanych, ponadto znaczną część elektoratu FDP, *Die Linke* oraz niewielki procent wyborców partii Zielonych. To zróżnicowanie elektoratu Partii Piratów wynika z tego, że Piraci dotychczas nie określili swojego profilu politycznego. Co ważne, sukces ten poprzedzony został uzyskaniem dobrego wyniku we wrześniowych wyborach w Berlinie oraz korzystnymi dla Piratów wynikami sondażowymi. Ostatecznie po wyborach w Kraju Saary powołany został rząd wielkiej koalicji CDU-SPD, na którego czele stanęła Annegret Kramp-Karrenbauer (CDU).

U źródeł przedterminowych wyborów przeprowadzonych 6 maja 2012 r. w Szlezwiku-Holsztynie nie tkwił rozpad istniejącej koalicji rządzącej, lecz nieprecyzyjna ordynacja wyborcza, która została zaskarżona przez partie opozycyjne. Leżący na północnym skraju Republiki Federalnej Niemiec Szlezwik-Holsztyn zamieszkuje obecnie nieco ponad 2,8 mln mieszkańców, co pozwala rządowi krajowemu oddelegować 4 przedstawicieli do *Bundesratu*. W latach 1988-2005 w Szlezwiku-Holsztynie rządziła SPD, najpierw samodzielnie, a od 1996 r. w koalicji Zielonymi. W wyborach przeprowadzonych 20 lutego 2005 r. zwyciężyła CDU z minimalną przewagą nad SPD, co wymusiło na obu partiach powołanie rządu wielkiej koalicji (CDU-SPD), na którego czele stanął Peter Harry Carstensen (CDU). Wielka koalicja w Szlezwiku-Holsztynie stała się testem dla zawartej w listopadzie 2005 r. wielkiej koalicji na szczeblu federalnym. Jednak współpraca pomiędzy SPD i CDU w Szlezwiku-Holsztynie nie układała się najlepiej, czego konsekwencją był rozpad wielkiej koalicji w lipcu 2009 r. i rozpisanie przedterminowych wyborów na 27 września 2009 r. (odbyły się równoległe z wyborami do *Bundestagu*). Wybory w Szlezwiku-Holsztynie zakończyły się minimalnym zwycięstwem koalicji CDU-FDP wynikającym nie tyle z faktu zdobycia przez nią większego poparcia w porównaniu z partiami opozycyjnymi SPD, Zieloni, *Die Linke*, SSW (46,4% wobec 48,1%), ile z nie do końca doprecyzowanej w ordynacji wyborczej zasady rozdziału mandatów nadwyżkowych, która pozwoliła koalicji CDU-FDP uzyskać 46 mandatów wobec 45 partii opozycyjnych. Powołany rząd chadecko-liberalny P.H. Carstensena opierał się więc na większości mającej przewagę zaledwie jednego posła *landtagu* w Kilonii. Partie opozycyjne zaskarżyły wyniki wyborów do Krajowego Trybunału Konstytucyjnego Szlezwiku-Holsztyna, który 30 sierpnia 2010 r. wydał orzeczenie nakazujące doprecyzowanie prawa wyborczego do 31 maja 2011 r. i przeprowadzenie nowych wyborów do 30



września 2012 r. na podstawie znowelizowanej ordynacji wyborczej. W wyborach z 6 maja 2012 r. największe poparcie ponownie uzyskała CDU, na którą głosowało 30,8% wyborców (-0,7p.p. poparcia), lecz na koalicyjną FDP zagłosowało tylko 8,2% wyborców (-6,7p.p.). Pomimo znacznych strat liberałom udało się utrzymać w parlamencie krajowym, co w obliczu klęsk poniesionych przez FDP w 2011 r. i w marcowych wyborach w Kraju Saary zostało uznane za zadowalający wynik. Niemniej koalicja CDU-FDP straciła większość w *landtagu* (uzyskała 28 z 69 mandatów). Spory wzrost poparcia (o 5,0p.p.) odnotowała SPD, lecz uzyskane 30,4% głosów nie pozwoliło na pokonanie w bezpośrednim pojedynku CDU. Zieloni nieco wzmocnili swą dotychczasową pozycję, uzyskując 13,2% poparcia (wzrost o 0,8p.p.). Znaczący sukces odniosła Partia Piratów, na którą głosowało 8,2% wyborców w Szlezwiku-Holsztynie. Skład parlamentu uzupełniło trzech posłów z partii mniejszości duńskiej SSW, dla której nie ma zastosowania 5% klauzula zaporowa. Ostatecznie 12 czerwca powołany został rząd koalicji SPD-Zieloni-SSW Torstena Albiga cieszący się poparciem 35 spośród 69 posłów *landtagu* w Kilonii. T. Albig podczas głosowania uzyskał 37 głosów, zatem poparło go dwóch posłów opozycji (najprawdopodobniej z Partii Piratów).

Oczy wszystkich obserwatorów zwrócone były jednak na Nadrenię Północną-Westfalię, gdzie 13 maja 2012 r. odbyły się przedterminowe wybory do parlamentu krajowego. Zamieszkiwana przez ponad 18 milionów osób Nadrenia Północna-Westfalia jest najludniejszym krajem federacji i reprezentuje ją w Radzie Federalnej sześciu przedstawicieli. Od początku lat osiemdziesiątych najsilniejszą partią była tutaj SPD. Sytuacja zmieniła się w 2005 r., kiedy rozczarowani oszczędnościową polityką rządu federalnego SPD-Zieloni kanclerza G. Schrödera mieszkańcy Nadrenii Północnej-Westfalii w większości poparli opozycyjne CDU i FDP. Klęska SPD i Zielonych w Nadrenii Północnej-Westfalii miała później przełożenie na szczeblu federacji, gdyż skłoniła kanclerza G. Schrödera do ponownego zwrócenia się do *Bundestagu* o wotum zaufania, co ostatecznie doprowadziło do przedterminowych wyborów. A w Nadrenii Północnej-Westfalii w latach 2005-2010 rządził rząd chadecko-liberalny Jürgena Rüttgersa (CDU). Sytuacja uległa zmianie w wyniku wyborów z 9 maja 2010 r. (szerzej o nich w Biuletynach IZ nr 35/2010 oraz 42/2010). Wybory te okazały się w praktyce nierozstrzygnięte, gdyż ani koalicji CDU-FDP (80 mandatów), ani koalicji SPD-Zieloni (90 mandatów) nie udało się zdobyć większości w *landtagu* w Düsseldorfie. W efekcie po długich negocjacjach powołany został rząd mniejszościowy SPD-Zieloni pod kierownictwem Hannelore Kraft, tolerowany przez *Die Linke* (11 mandatów). Partie koalicyjne zawarły specjalne porozumienie z *Die Linke* określające warunki na jakich partia ta gotowa była poprzeć ściśle określone projekty rządowe. W



praktyce oznaczało to, że pozycja rządu H. Kraft była bardzo chwiejna, uzależniona od postawy *Die Linke*. Rząd przetrwał ponad półtora roku. Kością niezgody okazał się rządowy projekt budżetu, który nie uzyskał poparcia w parlamencie krajowym. W tej sytuacji 14 marca 2012 r. przegłosowany został wniosek o samorozwiązanie *landtagu* w Düsseldorfie. Termin nowych wyborów wyznaczono na 13 maja. Podczas kampanii wyborczej SPD i Zieloni wyrazili gotowość powołania kolejnego rządu koalicyjnego, na czele którego miałyby znowu stanąć H. Kraft. Nowe wybory otwierały przed CDU perspektywę odzyskania władzy w Nadrenii Północnej-Westfalii i zwiększenia przez tę partię stanu posiadania w Radzie Federalnej. Kandydatem CDU do fotela premiera rządu Nadrenii Północnej-Westfalii został lider krajowej organizacji partyjnej Norbert Röttgen, równocześnie minister ochrony środowiska w rządzie federalnym A. Merkel oraz jeden z najbliższych współpracowników pani kanclerz. Tymczasem kierownictwo walczącej o przetrwanie FDP zadeklarowało, że jest gotowe wejść po wyborach w skład koalicji wspólnie z SPD i Zielonymi (tzw. koalicja świateł ulicznych – *Ampelkoalition*, nazwana tak od kolorów: SPD – czerwony, FDP – żółty, Zieloni – zielony). Wyniki wyborów przyniosły wielki sukces socjaldemokratom, którzy zwyciężyli, uzyskując 39,1% głosów (wzrost o 4,6p.p.) Wynik SPD oraz 11,3% poparcia (-0,8p.p.) uzyskanego przez Zielonych pozwoliły koalicji SPD-Zieloni uzyskać większość mandatów w parlamencie krajowym: 128 spośród 237. Dotkliwą klęskę poniosła CDU, która uzyskała 26,3% głosów, aż o 8,3p.p. mniej niż w 2010 r. Zadowolone z wyników mogło być kierownictwo FDP, którą poparło 8,6% wyborców (o 1,9p.p. więcej niż w 2010 r.). Po serii niepowodzeń w 2011 i 2012 r. liberałom, głównie dzięki poparciu przez część byłego elektoratu CDU, udało się wreszcie wzmocnić pozycję w jednym z najważniejszych parlamentów krajowych. Ponownie znaczny sukces odniosła Partia Piratów, która po raz pierwszy znalazła się w parlamencie krajowym Nadrenii Północnej-Westfalii dzięki głosom 7,9% wyborców (wzrost o 6,2p.p. w stosunku do wyborów z 2010 r.). Niepowodzeniem zakończyły się wybory dla *Die Linke*, na którą głosowało zaledwie 2,5% wyborców (-3,1p.p.), co oznaczało utratę reprezentacji w parlamencie krajowym Nadrenii Północnej-Westfalii. Następstwem wyborów było podpisanie 12 czerwca umowy koalicyjnej pomiędzy SPD i Zielonymi, a 20 czerwca *landtag* w Düsseldorfie 137 głosami „za” udzielił wotum zaufania nowemu rządowi, na którego czele ponownie stanęła H. Kraft. Polityczną odpowiedzialność za klęskę CDU w Nadrenii Północnej-Westfalii wziął na swoje barki lider tamtejszej organizacji krajowej partii N. Röttgen, który zapowiedział rezygnację z kierowania partią w Nadrenii Północnej-Westfalii, a 16 maja pod wpływem wewnątrzpartyjnej krytyki zrezygnował z kierowania ministerstwem ochrony środowiska. Upadek N.



Röttgena i słaby wynik CDU w Nadrenii Północnej-Westfalii były dotkliwymi ciosami dla kanclerz A. Merkel.

Wnioski:

1. Sytuacja w Kraju Saary i Nadrenii Północnej-Westfalii pokazała jak trudno utworzyć stabilną koalicję rządową złożoną z trzech partii oraz ujawniła słabość rządu mniejszościowego liczącego na życzliwą neutralność jednej z partii opozycyjnych.

2. Wydarzenia w Szlezwiku-Holsztynie miały nietypowy przebieg, pokazały jednak niedoskonałości tamtejszej ordynacji wyborczej. Precedensowy wyrok tamtejszego Krajowego Trybunału Konstytucyjnego może mieć konsekwencje także dla innych krajów federacji, w których nadal obowiązują niedoprecyzowane ordynacje wyborcze. To kolejny argument dla ruchów typu „Więcej demokracji”, domagających się reform krajowych ordynacji wyborczych w kierunku bardziej spersonalizowanych wyborów (np. w Hamburgu i Bremie), tak aby wyborca głosował przede wszystkim na konkretnego kandydata, a nie oddawał dodatkowego głosu (tzw. drugi głos) na listę partyjną.

3. Bilans wyborów dla najważniejszych partii:

- CDU – bilans raczej negatywny. Chadecja utrzymała swą pozycję w Kraju Saary, gdzie minimalnie zwiększyła stan posiadania i ponownie weszła w skład rządu jako silniejszy partner w koalicji (tym razem z SPD). W Szlezwiku-Holsztynie utrata poparcia była minimalna, lecz oznaczała utratę władzy, zaś najboleśniej dla CDU okazały się znaczne straty poniesione w Nadrenii Północnej-Westfalii.

- FDP – z jednej strony liberałowie ponieśli druzgocącą klęskę w Kraju Saary, z drugiej udało im się wzmocnić pozycję w najludniejszym kraju federacji, czyli Nadrenii Północnej-Westfalii, co było ich sporym sukcesem. Dotkliwa okazała się utrata władzy w Szlezwiku-Holsztynie, jednak FDP zdołała utrzymać miejsca w kilońskim *Landtagu*. Co ważne, w majowych wyborach 2012 r. liberałom udało się powstrzymać pasmo klęsk z 2011 r.

- SPD – partia odniosła ogromny sukces w wiosennych wyborach 2012 r., gdyż zwiększyła swój stan posiadania w każdym z trzech parlamentów krajowych. Co istotne, socjaldemokraci weszli w skład koalicji rządzących w Kraju Saary (tu jako słabszy partner), Szlezwiku-Holsztynie i Nadrenii Północnej-Westfalii. Coraz wyraźniej widać, że SPD ma już za sobą kryzys z lat 2008/2009.



- Zieloni – utrzymali swoją pozycję. W Kraju Saary tym razem zabrakło dla nich miejsca w koalicji, jednak w Szlezwiku-Holsztynie weszli w skład koalicji rządowej, a w Nadrenii Północnej-Westfalii w niej pozostali. W 2012 r. nastąpiło ustabilizowanie pozycji Zielonych na poziomie 10-12%. Są to jednak znacznie gorsze notowania niż na przełomie lat 2010/2011, gdy ich poparcie przekraczało 20%.

- *Die Linke* – partia poniosła dotkliwe straty. Wprawdzie w Kraju Saary pozostała nadal znaczącą siłą, to w Szlezwiku-Holsztynie i Nadrenii Północnej-Westfalii znalazła się poza parlamentem. Istotny wpływ na pogorszenie notowań *Die Linke* ma poprawa sytuacji SPD, której udało się odzyskać znaczną część utraconego w latach 2008 i 2009 elektoratu, a także narastająca konkurencja ze strony Partii Piratów.

Partia Piratów – Piraci odnieśli ogromny sukces w wiosennych wyborach do parlamentów krajowych. We wszystkich trzech krajach odnotowali znaczny wzrost poparcia i weszli do parlamentów krajowych. Na razie „stare partie” z nieufnością odnoszą się do Piratów i nie zapraszają ich do koalicji. Czas pokaże, czy sukces Partii Piratów był krótkotrwały, czy zakorzeni się ona na dłużej na niemieckiej scenie politycznej.

4. We wstępie padło pytanie: czy rozpad aż trzech koalicji krajowych w tak krótkim okresie może świadczyć o pierwszych symptomach kryzysu niemieckiego parlamentaryzmu? Nie ulega wątpliwości, że niemiecki system partyjny – zarówno na poziomie krajów jak i federacji – ewoluuje. W ostatnich latach zmiany idą w kierunku jego decentralizacji, czyli odwrotnie niż w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., kiedy system partyjny RFN znajdował się w fazie koncentracji. Po 2005 r., kiedy Partia Lewicy (od 2008 r. *Die Linke*) wyraźnie przekroczyła 5% poparcia w wyborach do *Bundestagu*, w Niemczech utrwalił się system pięciu partii. Obie wielkie *Volksparteien* (CDU/CSU i SPD) utraciły część elektoratu na rzecz partii mniejszych. Pojawienie się Partii Piratów jeszcze bardziej skomplikowało sytuację. Jedną z konsekwencji silniej zdecentralizowanego systemu partyjnego są trudności w powołaniu stabilnej większości rządowej na poziomie krajów. Dlatego rozpad trzech rządów krajowych należy raczej uznać za pewien etap w procesie ewolucji niemieckiego systemu partyjnego.

5. Perspektywy partii przed wyborami do *Bundestagu* w 2013 r. W świetle wyborów do parlamentów krajowych z 2011 i początku 2012 r. trudno jednoznacznie przewidzieć, jakie będą wyniki wyborów do *Bundestagu*. Można założyć, że CDU/CSU i SPD ponownie będą najsilniejszymi partiami, przy czym SPD zyska większe poparcie niż w wyborach z 2009 r. Na trzecim miejscu powinni znaleźć się Zieloni, za to walka o



przekroczenie progu wyborczego może się toczyć pomiędzy FDP, *Die Linke* i Partią Piratów. Jeśli do *Bundestagu* dostanie się sześć partii, to powołanie koalicji większościowej – z wyjątkiem wielkiej koalicji CDU/CSU-SPD – będzie niezwykle trudne. Na przykładzie niepowodzenia koalicji trzech partii (Kraj Saary) wydaje się mało prawdopodobne, aby podjęto takie ryzyko na szczeblu federacji. Istnieje wprawdzie szansa na powołanie koalicji SPD-Zieloni (ewentualnie mniej możliwe utrzymanie się koalicji CDU/CSU-FDP), jednak uzyskanie przez nią większości musiałyby oznaczać wejście do *Bundestagu* co najwyżej pięciu partii.

Piotr Kubiak – historyk, adiunkt w Instytucie Zachodnim, zainteresowania badawcze: dzieje Niemiec w XIX i XX wieku, ewolucja niemieckiego systemu partyjnego.

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Stowarzyszenie Instytut Zachodni.

